

PROBLEMY Z ODNOWIENIAMI POZWOLEŃ WODNOPRAWNYCH DLA MEW W ŚWIETLE NOWYCH UWARUNKOWAŃ PRAWNYCH

Właściciele licznych MEW działających od lat mają obecnie problemy z odnowieniami pozwoleń wodnoprawnych z powodu aktualnych przepisów i różnej interpretacji przez urzędy wydające pozwolenia. Nowe prawo powinno dotyczyć nowo budowanych urządzeń, lecz niestety zapisy w części przepisów nakładają nowe obowiązki do spełnienia przez istniejące urządzenia.

Małe elektrownie wodne mają coraz większe problemy z działalnością. Sprostać nowym wymogom muszą wszystkie obecnie budowane, jednak najwięcej problemów stwarzają istniejące elektrownie, szczególnie te budowane ok. 20 lat temu. Nie dość, że zmiana prawa wodnego w 2001 r. skróciła ważność pozwoleń wodnoprawnych do maksymalnie 20 lat od uzyskania ostatecznej decyzji, to wchodzące w ostatnich latach rozporządzenia RZGW w sprawie warunków korzystania z wód regionów wodnych wprowadzają kolejne wymogi. Nie mówiąc już o tym, iż system wsparcia w postaci zielonych certyfikatów dla obecnych MEW uruchomionych przed 2005 r. będzie funkcjonował do 2020 r. Można się również spodziewać wprowadzenia kolejnych opłat za korzystanie z wód dla MEW.

Obecnie nawet na rzekach mocno zabudowanych, na których nie istnieje rozbudowane życie biologiczne, wprowadza się konieczność zwiększenia przepływu nienaruszalnego, co często powoduje nieopłacalność dalszej działalności MEW z powodu małej ilości wody dyspozycyjnej. Problemy mają nie tylko MEW, ale

również inni użytkownicy korzystający z wody, np. ujęcia wód do wodociągów. Może dojść do tego, iż znacząco zwiększony przepływ nienaruszalny, który musi być liczony metodą określoną w warunkach korzystania z wód, doprowadzi do konieczności likwidacji MEW działających na małych potokach w układzie z derywacją. Problem jest istotny, ponieważ w Polsce największą grupę w obrębie hydroelektrowni stanowią małe elektrownie wodne. Kto będzie się zajmował piętrzeniami i utrzymywał koryta rzek po likwidacji tych elektrowni z powodu nowych przepisów? Obowiązki te będzie musiało przejąć Państwo, co najprawdopodobniej spowoduje, że piętrzenia będą powoli niszczyły tak samo jak koryta rzek – wszystko zgodnie z prawem. Może również się okazać, iż rozbiórka istniejących piętrzeń z MEW „bez wody” będzie wpływała negatywnie na środowisko. Koniecznością staną się bowiem prace rozbiórkowe z użyciem ciężkiego sprzętu w korycie, jak również nastąpi gwałtowna zmiana aktualnie ustabilizowanych warunków środowiskowych. Ponadto likwidacja piętrzeń będzie miała negatywny wpływ na morfologię koryta rzecznoego (erozja wgłębna i boczna) oraz spowoduje obniżenie wód

gruntowych, a tym samym zmniejszenie uwilgotnienia siedlisk, co z kolei może negatywnie wpłynąć na bioróżnorodność danego terenu.

PRZEPŁYW NIENARUSZALNY

Niezgodność z warunkami korzystania z wód wydanymi przez poszczególne RZGW może prowadzić do odmowy pozyskania (odnowienia) pozwolenia wodnoprawnego dla istniejących już urządzeń, co może w następstwie skutkować likwidacją wielu istniejących małych elektrowni wodnych lub znacząco zmniejszyć ich rentowność. Zgodnie z aktualnymi rozporządzeniami w sprawie warunków korzystania z wód, przepływ nienaruszalny musi być liczony wg ściśle określonego wzoru. Np. wg Rozporządzenia Nr 4/2014 RZGW Kraków §5 pkt 2 „wielkość przepływu nienaruszalnego w cieku poniżej ujęcia nie może być niższa od wielkości obliczonej zgodnie z metodą wskazaną w załączniku nr 4 do rozporządzenia”. Minimalna wartość przepływu nienaruszalnego (Q_n) jest określana jako iloczyn współczynnika „k” zależnego od typu hydrologicznego cieku i wielkości średniego niskiego przepływu.

$$Q_n = k \cdot SNQ \left[\frac{m^3}{s} \right]$$

Często wg powyższego wzoru przepływ nienaruszalny jest większy w tym samym miejscu o kilkaset procent niż przyjęty w starym pozwoleniu. Na małych ciekach (gdzie SSQ jest zbliżone do SNQ) braknie wtedy wody dyspozycyjnej dla MEW. Współczynnik „k” powyżej wartości 1,0 podwyższa przepływ nienaruszalny do poziomu SSQ, a co za tym idzie powoduje brak możliwości pobrania wody przez większą część roku. Ten problem dotyczy rzek górskich o małych zlewniach do 300 km², gdzie współczynnik k wynosi 1,52 oraz przejściowych i podgórskich o powierzchni zlewni do 500 km² i współczynnika k = 1,27. Przyjmowane dotychczas inne metody obliczania przepływu nienaruszalnego są odrzucane przez urzędy, które mają obowiązek sprawdzić zgodność z istniejącymi warunkami korzystania z wód.

Ta sama zlewnia – różne przepływy dyspozycyjne

Poniżej przedstawiono obliczenia przepływu dyspozycyjnego z wykorzystaniem starych i aktualnie obowiązujących wzorów dla przykładowej zlewni górskiej o powierzchni 15 km² i przepływach SSQ = 0,900 m³/s, SNQ = 0,300 m³/s oraz NNQ = 0,120 m³/s:

– aktualnie stosowana metoda H. Kostrzewy zawarta w warunkach korzystania z wód (1974 r.):

$$Q_n = k \cdot SNQ = 1,52 \cdot 0,300 = 0,456 \left[\frac{m^3}{s} \right]$$

$$\text{Przepływ dyspozycyjny} - Q_d = 0,900 - 0,456 = 0,444 \left[\frac{m^3}{s} \right]$$

– metoda Fundacji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (1993 r.):

$$Q_n = SNQ = 0,300 \left[\frac{m^3}{s} \right]$$

$$\text{Przepływ dyspozycyjny} - Q_d = 0,900 - 0,300 = 0,600 \left[\frac{m^3}{s} \right]$$

– metoda stosowana często w starych operatach wodnoprawnych $Q_n = NNQ$ lub Q_0 z obliczeń przepływów wg prof. Iszkowskiego:

$$Q_n = NNQ = 0,120 \left[\frac{m^3}{s} \right]$$

$$\text{Przepływ dyspozycyjny} - Q_d = 0,900 - 0,120 = 0,780 \left[\frac{m^3}{s} \right]$$

Jak widać zmniejszenie przepływu dyspozycyjnego w poszczególnych metodach jest znaczne i ogranicza przepływ dyspozycyjny dla MEW.

ZACHOWANIE CIĄGŁOŚCI CIEKU

Znane są również przypadki poprawnie funkcjonujących przepławek (kiedyś pozytywnie zaopiniowanych i wykonanych), które nie speł-

nają aktualnych wymogów. Obecnie muszą one spełnić inne, dodatkowe wymagania, np. muszą mieć większe komory z powodu planowanej restytucji łososia i innych gatunków ryb wędrownych na poszczególnych ciekach. Zgodnie z par. 8 Rozporządzenia nr 2/2014 RZGW w Krakowie, planowane korzystanie z wód musi uwzględniać wymogi ciągłości morfologicznej, więc nie tylko nowe urządzenia, ale i istniejące muszą spełniać te warunki nawet jeśli nie planuje się przebudowy i modernizacji – ponieważ gdy wygasa pozwolenie wodnoprawne, nie można go przedłużyć, tylko trzeba wystąpić o nowe pozwolenie w aktualnej sytuacji prawnej.

Piętrzenie śródlądowych wód powierzchniowych lub ich odcinków, o których mowa w §3 ust. 1 pkt 1 i 2 jest niedopuszczalne, w przypadku gdy budowle piętrzące nie są wyposażone w urządzenia zapewniające swobodną migrację ryb na podstawie Rozporządzenia Nr 3/2014 RZGW Szczecin §11.1, 11.2 i 12.1. Wg powyższego punktu na ciekach lub odcinkach istotnych i szczególnie istotnych pod względem zachowania ciągłości morfologicznej wymienionych w załączniki nr 2 i 3 ww. rozporządzenia nie jest możliwe uzyskanie decyzji wodnoprawnej dla istniejącej MEW na istniejącym progu piętrzącym bez jego przebudowy, gdy nie jest wyposażony w odpowiednią przepławkę. Nawet jeśli poniżej na cieku znajdują się liczne budowle nie wyposażone w przepławki i tak uniemożliwiają swobodną migrację (istniejących progów, zapór przeciwrumowiskowych itp.).

W wielu przypadkach właściciele MEW, którym kończy się pozwolenie wodnoprawne, muszą się przygotować na długą drogę administracyjną i ewentualną przebudowę istniejących urządzeń. Często zdarza się, iż nowe pozwolenie nie może zostać wydane na tych samych warunkach co dotychczasowe, bo naruszałoby aktualne warunki korzystania z wód. Dostosowywanie do warunków wymaga czasu, zaczynając od pozyskania decyzji środowiskowej, wodnoprawnej i pozwolenia na budowę. Stąd lepiej wcześniej przed końcem obecnego pozwolenia zwrócić się o wydanie nowego, gdyż może to potrwać nawet kilka lat.

RÓŻNE INTERPRETACJE

Znane są przypadki, w których błędna interpretacja zapisów warunków korzystania z wód mogła doprowadzić do likwidacji MEW. Przykładem jest MEW na rzece Bielawa. Podczas rozprawy wodnoprawnej Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych wskazał, iż istniejąca

na jazie przepławka nie spełnia aktualnych norm z warunków korzystania z wód, a tym samym konieczna jest jej przebudowa, gdyż niezgodność jest przesłanką do tego, by nie wydać pozwolenia wodnoprawnego. Jednak właściciel odparł uwagi zarzucone na rozprawie w związku z tym, że zapisy warunków dotyczą nowych piętrzeń – nie istniejących. Odpowiedź tę poparło RZGW w Gdańsku. W przeciwnym wypadku przepławka przebudowana wg aktualnych wytycznych pobierałaby więcej wody uniemożliwiając pracę MEW.

MEW na rzece Kamienica również podczas pozyskiwania nowego pozwolenia zarzucono, iż istniejąca przepławka – wybudowana kilka lat temu i pozytywnie zaopiniowana okazała się niezgodna z aktualnymi warunkami korzystania z wód Górnej Wisły. Przepływ nienaruszalny liczony wg innej metody jest niezgodny z aktualnymi wymaganiami. Właściciel musi więc dostosować piętrzenie i przepławkę do aktualnych wymogów oraz zwiększyć przepływ nienaruszalny, co wymaga poniesienia dodatkowych nakładów, a przy tym spowoduje niższą rentowność inwestycji. Kolejnym przykładem są MEW na Potoku Olczyskim w Zakopanem, gdzie przepływy obliczone wg warunków korzystania z wód z górnej Wisły są kilka razy większe niż obecnie przyjęte. Gdyby zwiększać przepływ nienaruszalny na takich ciekach jak Potok Olczyski – praktycznie każdą MEW znajdującą się tam należałoby zlikwidować z powodu bardzo małej ilości wody, jaka pozostałaby dostępna dla elektrowni. Potok Olczyski jest rzeką o anormalnym charakterze, dlatego nie można do takich cieków stosować wzorów z warunków korzystania z wód. Ponadto niekorzystne byłoby zwiększanie współczynnika „k” we wzorze Kostrzewy ponad wartość 1,0, ponieważ ta wartość jest wystarczająca dla zlewni górskich. Co więcej, na drodze derywacji mogą istnieć liczne dopływy dodatkowo zwiększające przepływ w cieku.

Przykłady tego typu przeszkód dla istniejących obiektów można mnożyć, a przecież należy dążyć do osiągnięcia coraz większego udziału odnawialnych źródeł energii, podczas gdy wytwórcy energii w elektrowniach wodnych napotykają na coraz więcej trudności administracyjnych mogących zaszkodzić i tak niewielkiej liczbie MEW w naszym kraju.

Kamil Basiński
Specjalista ds. hydrologii
Instytut OZE

REKLAMA